

(Corriere della Sera - G. Piacentini) Mało blasków, kilka cieni i pewne eksperymenty. To nie po sparingu wygranym wczoraj 1-0 (bramka Federico Fazio) z Latiną Spalletti spodziewał się wszystkich odpowiedzi, ale nadeszły pewne wskazówki przed eliminacjami Ligi Mistrzów z Porto.

"Będziemy gotowi na ten mecz, - analizował spotkanie trener - gdy będziemy mieli wszystkich graczy do dyspozycji, nie będzie problemów. To był dobry trening, jestem zadowolony z Fazio, Vermaelena i Jesusa, posiadają jakość, a my jej potrzebujemy". Wśród pozytywów wieczoru znalazły się:

- 1) funkcjonalność obrony wzmocniona przez obecność Juana Jesusa na lewej stronie, z Vermaelenem i Fazio (debiut z golem po rzucie różnym) na środku,
- 2) bez graczy pierwszego składu - Salaha, Dzeko (lekki problem z plecami), Manolasa, Strootmana, De Rossiego i El Shaarawyego - Diego Perotti pokazał, że jest kluczowym piłkarzem,
- 3) wszechstronność wielu piłkarzy pozwala drużynie zmieniać ustawienie w trakcie spotkania. Spalletti zaczął wczoraj od gry czwórką w obronie i potem przeszedł do często cytowanej "trzy i pół" z Florenzim wysuniętym wyżej i Brazylijczykiem bliżej Vermaelena, aby potem przejść do 3-5-2 po wejściu Emersona Palmieri.

Trzy negatywy wieczoru to:

- 1) poza boiskiem przyśpiewki kibiców Romy pod adresem prezydenta Pallotty,
- 2) na boisku występy Iturbe i Paredesa. Pierwszy wydaje się być nadal obcym ciałem w zespole, w poszukiwaniu zrozumienia z drużyną, którego na chwilę obecność nie ma. Jest na liście transferowej (podoba się Bologni, Atalancie i Sassuolo), ale występy takie jak wczoraj mu nie pomagają. Drugi miał prowadzić grę zespołu, ale wciąż nie potrafi przekazać na boisku idei piłki Spallettiego: również dlatego Roma może zaakceptować oferty, które ciągle wpływają. Ostatnia, w kolejności czasowej, jest z Leicesteru, który jest gotowy zapłacić 20 mln euro żądanych przez Giallorossich.

Autor: abruzzo